

Uwagi do propozycji zmian w Regulaminie postępowania w zakresie przygotowania oraz realizacji w UJ projektów finansowanych ze źródeł zewnętrznych

(wg prezentacji podpisanej przez p. Dorotę Buchwald)

Z radością i zainteresowaniem przyjąłem wiadomość o planowanym uproszczeniu procedur związanych w przygotowywaniem i prowadzeniem projektów badawczych finansowanych ze źródeł zewnętrznych. Jest oczywiste, że każde uproszczenie administracyjnych procedur, które z punktu widzenia badaczy wyłącznie utrudniają pracę, jest przez nas mile widziane. Niestety z przykrością stwierdzam, że przedłożone propozycje są stanowczo zbyt ograniczone wobec naszych oczekiwań; w każdym razie moich, bo też wypowiadam się wyłącznie w swoim imieniu i z własnej perspektywy. Zanim przejdę do omawiania poszczególnych dokumentów, pozwolę sobie przypomnieć, że nie tak dawno składanie wniosku o finansowanie projektu badawczego (np. przez KBN czy MNiSW) polegało na UJ na... złożeniu wniosku! Tyle. Żadnych dodatkowych formularzy, żadnych kompletnie absurdalnych „ocen ryzyka”; po prostu składało się wnioski, ten był sprawdzany pod kątem formalnej zgodności kalkulacji kosztorysu i dokumentacja szła do podpisania przez stosownego prorektora UJ oraz główną księgową. Skoro przez wiele lat system ten całkiem nieźle działał, to ciśnie mi się na usta cytat z piosenki nieodżałowanego Jana Kaczmarka: „i komu to przeszkadza?!”. A teraz do szczegółów.

Zacznijmy zatem od „Celu wprowadzenia regulaminu”. Pozwolę sobie skomentować każdy z jego punktów, bo rozumienie „celu” determinuje w znacznej mierze wnioski dotyczące poszczególnych punktów „Regulaminu”.

1. wypracowanie zasad postępowania w UJ w zakresie przygotowania i realizacji projektów

Ze wszech miar cenna inicjatywa, tyle że produkt chybiony; co zapewne wynika z niezrozumienia przez administrację zasad, jakimi rządzi się nauka i badania naukowe. „Zasady postępowania...”, jeśli już jakieś mają być wypracowane, powinny służyć ułatwieniu pracownikom naukowym zarówno samego procesu składania wniosków, jak i późniejszej realizacji projektu. Dokładanie naukowcom kolejnych pseudo-dokumentów do wypełniania idzie w dokładnie przeciwnym kierunku. Szczegóły niżej – przy odniesieniu do konkretnych dokumentów wprowadzonych rzezonym „Regulaminem”. Ewentualne „wypracowane zasady” powinny precyzować działania administracji w zakresie pomocy przy prowadzeniu projektów badawczych, a nie określać dodatkowe, niczemu nie służące obowiązki kierownika projektu.

2. określenie podziału zadań i zakresu odpowiedzialności kierowników projektów oraz pracowników działów administracji obsługujących projekty

Zadania i zakres odpowiedzialności kierowników projektów są ściśle określone przez ciała i organizacje przyznające fundusze na badania. Często ściśle określona jest także podległość kierowników (pod)projektów (np. w konsorcjach finansowanych przez

Komisję Europejską) i sposób rozliczania tychże. Mówiąc prosto z mostu: Uniwersytet nie ma tu w zasadzie nic do gadania. Władze UJ mogą co najwyżej nie przyjąć projektu do realizacji, jeśli uznają, że zasady jego prowadzenia i rozliczania są niezgodne z interesem uczelni lub z ogólnymi zasadami finansowania projektów, określonymi w odpowiednich ustawach.

Zadania administracji powinny być oczywiście ściśle określone, ale wnioskodawcom i kierownikom projektów wystarczy przekazać informację, kto jest za co odpowiedzialny. Taka informacja powinna być umieszczona na stałe w łatwym do znalezienia miejscu w portalu UJ. I tyle.

3. zapewnienie nadzoru nad realizacją projektów i utrzymaniem rezultatów

Punkt bardzo niejasny, a jeśli coś jest niejasne, to rodzi możliwości nadużyć. Co bowiem ma oznaczać „zapewnienie nadzoru nad realizacją projektów”? Czy administracja ma mieć prawo ingerować w to, jakie prowadzę badania i w jakis sposób to robię?! Z pewnych doświadczeń wynika, niestety, że przynajmniej niektórzy pracownicy administracji tak to pojmują. Spotykaliśmy się w Instytucie np. z kwestionowaniem zakupów środków niezbędnych do realizacji badań, bo osoba odpowiedzialna za „zapewnienie nadzoru” uznawała, że wie lepiej gdzie należy kupić odczynnik chemiczny czy jak często należy kupować pokarm dla zwierząt doświadczalnych. Dotknęło nas w tej mierze tak wiele absurdów, że można by nimi zapełnić sporą książkę.

Podobnie niejasny jest punkt dotyczący „utrzymania rezultatów”. Znowu rodzi się pytanie czego i kogo ma dotyczyć? Jeśli chodzi o zadbanie np. o ochronę patentową wynalazków, to świetnie. Ale co poza tym?

4. poprawa jakości projektów na etapie ich przygotowania i realizacji

I znowu inicjatywa, której na pierwszy rzut oka można tylko przyklasnąć: oczywiście, należy dołożyć wszelkich starań, by projekty badawcze były przygotowywane jak najlepiej i wzorowo realizowane. Jak zwykle jednak diabeł tkwi w szczegółach (i naturze ludzkiej): to zapewne właśnie ten punkt, wraz z poprzednim, skłaniał niejednokrotnie administrację UJ do wtrącania się w merytoryczne kwestie. Tymczasem tylko i wyłącznie kierownik projektu jest odpowiedzialny za stronę merytoryczną, tak na etapie przygotowywania wniosku, jak i jego realizacji. Pozwolę sobie przytoczyć fakt z własnego doświadczenia. Otóż swego czasu pracownica administracji, ku memu osłupieniu, oświadczyła mi, że „nie może przyjąć takiego sprawozdania merytorycznego”! Oczywiście moja reakcja mogła być tylko jedna: oświadczyłem, że jej zgodna lub niezgodna zupełnie mnie nie interesuje, bo to JA jestem w 100% odpowiedzialny za stronę merytoryczną (dodam, że sprawozdanie zostało później ocenione przez KBN jako wzorowe). Jednak młodszy pracownicy są w trudniejszej sytuacji (co, *nota bene*, też nie powinno mieć miejsca) i często spuszczać po sobie uszy idą poprawiać sprawozdania, bo tak im w administracji kazano.

Pora zatem na uwagi do konkretnych załączników:

1. Formularz zgłoszenia projektu (Załącznik nr 2)

Tu na odpowiednim „slajdzie” znajduje się cała lista punktów, ze zrozumieniem których naukowcy mają rzekomo problemy. Otóż ja mam bardziej zasadniczy problem, a mianowicie ze zrozumieniem, czemu w ogóle ma służyć jakiś absurdalny „Formularz zgłoszenia projektu”?! Przecież większe głupstwo trudno wymyślić! Zgłoszeniem

projektu jest wniosek o przyjęcie projektu do realizacji. W każdym wniosku, czy to krajowym, czy międzynarodowym, określone są wszelkie procedury, kosztorysy etc. – czyli wszystko, co może interesować administrację. Cóż tu jeszcze zgłaszać?! Zresztą fakt, że obywaliśmy się przez lata bez takiego formularza stanowi najlepszy dowód jego zbędności.

2. Część B Formularza zgłoszenia projektu

Niejednoznaczność pytań z tabeli o kwalifikowalności podatku VAT w projekcie – czy sprzedaż dokonana przez UJ dotyczy tylko okresu realizacji projektu, czy także okresu trwałości, czy może jeszcze także okresu po zakończeniu trwałości projektu.

Toż to chyba właśnie jedno z ważniejszych zadań dla administracji UJ! Przecież to nie kierownik projektu decyduje, jaka jest kwalifikowalność podatku VAT. To chyba administracja powinna zapoznać z warunkami realizacji projektów badawczych i poinformować kierownika projektu o takich kwestiach, a nie odwrotnie. Ja, biolog z wykształcenia i wykonywanego zawodu, nawet nie chcę się na tym znać. Od tego powinienem mieć całą tę armię księgowych, referentów itp., którzy powinni się znać na swojej pracy (powinni też znać język angielski, skoro – jak to słyszałem na własne uszy od jednego z rektorów – UJ ma ambicje być „uczelnią badawczą”). Ja się mam znać na biologii, fizyk na fizyce, a historyk na historii. Za to nam płacą i z tego jesteśmy rozliczani. Cała buchalteria to zawracanie nam głowy rzeczami, do których są powołane odpowiednio wykształcone osoby w administracji UJ.

3. Formularz oceny ryzyka *ex-ante* w projekcie (załącznik nr 3)

Napisałem powyżej, że trudno było wymyślić większe głupstwo, niż „Formularz zgłoszenia projektu”, ale „Formularz oceny ryzyka” godnie z nim konkuruje o koronę bezsensu. Miałem wątpliwą przyjemność zapoznać się z tym formularzem i autorytatywnie twierdę, że to kolejny pseudo-dokument, który nie służy absolutnie niczemu poza marnowaniem naszego czasu i przerabianiem czystych kartek papieru na makulaturę. Że przypomnę: przez jakieś dwadzieścia lat realizowaliśmy, w ogromnej większości z powodzeniem, rozmaite projekty badawcze bez „oceny ryzyka *ex-ante*” – „i komu to przeszkadzało?”. NB. badania naukowe, te prawdziwe, potencjalnie odkrywczе, są z natury rzeczy obarczone wielkim ryzykiem. Jeśli nie są ryzykowne, to najprawdopodobniej są badaniami mniejszego kalibru, przyczynkowymi. Myślę, że władze UJ powinny przemyśleć strategię uczelni w tej materii. Albo bowiem mamy ambicje stać się uczelnią na przyzwoitym międzynarodowym poziomie (proponuję na początek niezwykle ambitne zadanie wyczołgania się z czwartej setki uczelni świata), albo pracujemy tu sobie cichutko i bezpiecznie, nie podejmując najmniejszego ryzyka. Jeśli jednak postawimy sobie naprawdę ambitne zadania, to można taki wniosek wypełnić z góry dla wszystkich prowadzonych w przyszłości na UJ badań: ryzyko jest ogromne. *Ex-ante!*

A teraz kolejne pozycje zawarte w prezentacji w tabeli pt. „Szczegółowy opis zmian w załącznikach do regulaminu”.

1. Formularz zapotrzebowania na projekt – jeśli zostaje jako nieobowiązkowy, niech sobie zostanie; może się komuś przyda.
2. Formularz zgłoszenia projektu – ma zostać (sic!). Jak uzasadniłem powyżej, komplety absurd, niczemu nie służący. Pseudo-dokument, który jak wiele innych zalegnie na

dnie urzędniczych skrzyń. Jeśli faktycznie miałby pozostać, niniejszym uprzejmie proszę o pisemne uzasadnienie jego niezbędności oraz o informację KTO to tak naprawdę czyta (bo nie wierzę, że ktokolwiek).

3. Formularz oceny ryzyka *ex-ante* – ma być usunięty. Chwała! Ale: „kluczowe pytania zostaną zintegrowane z załącznikiem nr 2”, czyli z „Formularzem zgłoszenia projektu”. Gratulacje: dwa bezsensowne dokumenty zostaną połączone w jeden super-bezsensowny. Jak wyżej, uprzejmie proszę w imieniu swoim i całej braci akademickiej o pisemne uzasadnienie, jakie to kwestie „oceny ryzyka *ex-ante*” są tak niezbędne i co wyniknie z tego, czy w wpiszę w tabelce, że ryzyko wynosi 5% lub 80% (NB. nie wiem, co by to miało znaczyć).
4. Lista kontrolna do wniosku o finansowanie – zostanie usunięta, ale: „weryfikacja formalna zgodności projektu z zasadami konkursu potwierdzona zostanie w załączniku nr 2”. Czyli znów wracamy do absurdu załącznika nr 2. Owszem, wniosek powinien być sprawdzony pod względem formalnej zgodności z zasadami konkursu, ale w części merytorycznej jest to zadanie kierownika (jeśli pewnych zasad nie dopełni, to wniosek po prostu nie zostanie przyjęty do rozpatrzenia – trochę wiary w ludzi!). W części kosztorysowej może to być zadanie administracji, ale nie ma potrzeby wymyślania w tym celu specjalnych formularzy: jeśli są jakieś niezgodności, jest o tym informowany bezpośrednio wnioskodawca i tyle. Jeśli poprawi, wniosek jest podpisywany i składany gdzie trzeba; jeśli nie poprawi, to i tak przecież ani główny księgowy (kwestor), ani rektor wniosku nie podpisze. Tak to przecież działało.
5. Pełnomocnictwo do negocjacji – ponieważ nie wiem, czego ma dotyczyć, nie wypowiadam się. Rozumiem jednak, że chodzi o przekazanie kierownikom projektów większej autonomii (nie wierzę własnym oczom; pewnie coś nadinterpretuję), a temu tylko przyklasnąć.
6. Formularz wyboru kierownika projektu – rozumiem, że może tu chodzić wyłącznie o jakieś badania zlecane UJ przez podmioty zewnętrzne, bo w przypadku wszystkich typowych wniosków badawczych byłby to absurd bijący na głowę wszystkie inne. Kierownikiem „normalnego” projektu badawczego z definicji może być bowiem tylko wnioskodawca, czyli osoba, której przyznano fundusze na podstawie przedstawionego przez nią planu badań, kosztorysu, a także oceny dorobku naukowego. Wniosek o finansowanie badań jest dziełem autorskim i nie może być przekazany innej osobie.
7. Wniosek o założenie rachunku bankowego – zostaje. Chcę wierzyć (choć w kwestiach administracyjno-urzędniczych jestem człowiekiem coraz mizerniejszej wiary), że to nie dotyczy kierownika projektu i będzie wykonywane w 100% przez administrację UJ.

To prawie wszystkie najważniejsze kwestie, jakie wymagały omówienia w świetle proponowanych zmian. Przy okazji jednak przypomniał mi się jeszcze jeden dokument wart wspomnienia ze względu na daleko posuniętą absurdalność: to „Protokół wyboru pracownika do pracy w projekcie badawczym”. Konia z rządem temu, kto będzie w stanie racjonalnie uzasadnić jego istnienie. Nie wynika z żadnych uregulowań wyższego rzędu, nie ma go na innych uczelniach (oczywiście nie dam głowy, że na wszystkich) ani w PAN. Nie służy absolutnie niczemu, ponieważ wybór pracownika do projektu badawczego leży wyłącznie w gestii kierownika projektu (bo któż i jak miałby mu narzucać pracownika?!). Zatem jedyne, co kierownik w takim protokole powinien napisać, to że wybrał tego akurat pracownika, bo uważa go za najbardziej odpowiedniego do wykonania zadań, które zamierza mu powierzyć. To jednak nie koniec, ponieważ po przedstawieniu „Protokołu” i tak trzeba sporządzić wniosek o zatrudnienie pracownika na UJ (oczywiście jak najbardziej uzasadniony), w którym znajdują się niemal identyczne rubryki, jak w „Protokole wyboru...”. Takie sytuacje skłaniają mnie postawienia pytania:

czy komuś płacą za generowanie nowych formularzy? Jeśli to dobrze płatne zajęcia, to jestem gotów w krótkim czasie dostarczyć władzom kilkadziesiąt nowiutkich, elegancko dopracowanych formularzy, które z powodzeniem zajmą czymś nudzących się po kątach naukowców.

Mam szczerą nadzieję (choć, jako się rzekło, nie jestem człowiekiem wielkiej wiary), że tych kilka stron tekstu nie pójdzie na marne i władze UJ wraz z administracją otrząsną się i zrobią krok większy i odważniejszy: zlikwidują praktycznie wszystkie załączniki, jakie wypełniać musi kierownik projektu, a przy okazji jeszcze parę zbędnych formularzy, sprawozdań i innych podobnych przyjemności. W ostatnich latach nastąpiła patologiczna kumulacja „papierologii”. Doprowadziło to już do powszechnego zniechęcenia wśród pracowników naukowych, którzy miast z entuzjazmem, jaki przecież doskonale pamiętam, porywać się na wielkie naukowe wyzwania, szamoczą się w oparach administracji, marnując czas na wypełnienie niezliczonych sprawozdań, formularzy, ocen *ex-ante*, *ex-post* itp. Że zacytuję „klasyka”: jak żyć?! Czy naszym naczelnym hasłem ma teraz być to, co słyszę coraz częściej od zbliżonych do mnie wiekiem profesorów: „byłe do emerytury”?

Z wyrazami szacunku,



(Prof. dr hab. Ryszard Laskowski)

Do wiadomości:

1. Prorektor ds. badań naukowych i funduszy strukturalnych UJ, prof. dr hab. Stanisław Kistryn
2. Dziekan Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi UJ, dr hab. Małgorzata Kruczek
3. Dyrektor Instytutu Nauk o Środowisku UJ, dr hab. Maria Niklińska
4. Główny specjalista w Pionie Prorektora ds. badań naukowych i funduszy strukturalnych, mgr Dorota Buchwald-Cieślak